

# RECEPTA

NR 2(36) 2025

**PARAFIA NAJŚWIĘTSZEJ  
MARYI PANNY UZDROWIENIA CHORYCH  
ul. SIERPOWA 36, 43-220 BOJSZOWY NOWE  
nr rachunku bankowego 58 8435 0004 0000 0000 1632 0001**

ŚWIADCZENIODAWCA

**PARAFIANIE  
ORAZ PRZYBYLI GOŚCIE**

ŚWIADCZENIOBIORCA

**MBUCH**

ODDZIAŁ UZDRAWIAJĄCY

W tym wydaniu przeczytacie m.in.:

- o rekolekcjonistce
- o wotach
- o świętych
- o pasji fotografowania
- o wizji cmentarza

**REDAKCJA RECEPTY**

[mbuch.recepta@gmail.com](mailto:mbuch.recepta@gmail.com)

**KOŚCIÓŁ PARAFIALNY**

*MP Uzdrawienia Chorych*



**43-220 BOJSZOWY NOWE**

ul. Sierpowa 36



*Spieszmy się kochać ludzi, tak prędko odchodzą... Ksiądz Jan miewał na ogół rację. Na ogół – bo czasami odchodzą szybciej, niż zdąży się ich pokochać, a miłość wyznać. Gorzej, bo odchodząc - zabierają ze sobą nadzieję. Tę ludzką, oczywiście: że dorosną, że skończą szkołę, że się ożenią lub za męża wyjdą - a kiedyś doczekają się wnuków.*

Na szczęście, zostaje Boża nadzieja. Że są. Że bawią się pięknie w Domu Ojca; że dyskretnie pomagają, szeptaając Panu Bogu na ucho o troskach ziemskich rodziców. Dzieci utracone. Nienarodzone. Kochane niewyzwyczajnie.

Myślę o Nich, gdy prowadzę piątkowe Drogi Krzyżowe. Nieudolnie dotykam bólu. Szukam w czternastu stacjach odrobiny sensu. Cierpienie TAM i cierpienie TU. Ból rodziców dziecka utraconego bywa stłumiony, zamurowany. Pozbawiony walki, poszukiwania terapii i medycznych cudotwórców. Ból niemy i bezradny – a przez to bardzo dokuczliwy. Jak ból Matki spoglądającej na strzep krzyżowanego Syna.

Ale po Wielkim Piątku zawsze nadejdzie radość Zmartwychwstania. Skutecznie przekonuje o tym Diakonia św. Anny. To świetne Parafianki, które pod czujnym okiem Pani Moniki wykonują rzeczy piękne: stroiki, palmy, ozdobne świece z częścią paschału. Cuda z sercem i artystem. A dobrzy ludzie przygarniają te cuda i składają ofiary na grób dziecka utraconego. Grób-pomnik powstanie na parafialnym cmentarzu. Dla Nienarodzonych i dla Rodziców dzieci utraconych, którzy stając w zadumie przed mogiłą, oddadzą odrobinę swojego krzyża. Misterium Wielkiego Piątku i Misterium Paschy, splecione ze sobą na nowoboj-szowskim cmentarzu.

Radości paschalnej przesiąkniętej Nadzieją!

Doktor z Recepty

Kochani czytelnicy.

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Recepty” życząc Wam cudownych Świąt Wielkanocnych. Życzymy aby wszystkie marzenia i życzenia się spełniły, aby nie zabrakło wzajemnej życzliwości oraz byśmy przez życie kroczyli w ludzkiej godności, niech symbol boskiego odrodzenia będzie dla nas celem do spełnienia. Wesołych świąt!

Pragnę też pożegnać się z Wami jako Redaktor Naczelna. Czynię to bólem serca gdyż od siedmiu już lat wspólnie z całym zespołem tworzyłam to pismo. Niestety obowiązki nie pozwalają mi już z należytą starannością zająć się kierowaniem zespołem redakcyjnym. Będę bardzo miło wspominać ten czas, czas w którym mogliśmy pisać dla Was i z Wami. Przedstawiać ciekawych ludzi i interesujące tematy.

Mam też nadzieję, że ktoś z Was, drodzy czytelnicy, zastąpi mnie i nasze wspólne pismo będzie dalej wydawane. Ze swej strony pragnę Wam podziękować, że chcieliście czytać bo częstokroć nakład przekraczał 400 egzemplarzy.

Siedem lat to szmat czasu i czas oddać stery w inne ręce. Pozdrawiam serdecznie wszystkich Czytelników i życzę wszystkim wszystkiego dobrego.

Elżbieta Cywińska

## Rekolekcje

Cieszymy się, że możemy się dzisiaj z siostrą tutaj spotkać. Chciałybyśmy zadać kilka pytań, mamy nadzieję, że siostra też coś od siebie opowie.

### **Z jakiej rodziny siostra pochodzi (rodzeństwo, rodzice)?**

Urodziłam się w Katowicach. Mama trzy razy poroniła, więc ja jestem takim wyczekany czwartym dzieckiem, któremu się udało. No więc można powiedzieć, że dlatego też ta więź z rodzicami była bardzo silna.

### **Dlaczego siostra przyjęła tak późno chrzest?**

Ojciec stracił wiarę na wojnie. Kiedy się rozpoczęła, tata miał 11 lat i został wywieziony do Niemiec. Wrócił po wojnie jako człowiek niewierzący, tak strasznie przeżył ten czas. Z kolei mama pochodziła z rodziny katolickiej, dziadek był oficerem, a babcia nauczycielką. Tato nie zgodził się na ślub kościelny i nie zgodził się także na chrzest, więc mama przez to odpadła jakby od wiary. No i wyraziła zgodę na to, że dziecko nie będzie ochrzczone i stąd ten brak chrztu. Moi rodzice byli bardzo porządni, kochający mnie niezwykle. Klimat był- można powiedzieć- niewierzący, to znaczy mama przy ojcu chłódła z każdym rokiem. Moment, który był taki przełomowy, to moment, gdy wyjechaliśmy do Pragi. Tata tam dostał pracę i wówczas dotarła do nas wiadomość, że mama jest chora na raka. Tak bardzo złośliwego i zaawansowanego. Wtedy przypomniała mi się babcia, która w sekrecie nauczyła mnie modlitwy. Modliłam się codziennie, bo uważałam, że skoro ojciec, który zawsze był silny, płakał, skoro lekarze nie potrafili pomóc, to szukałam pomocy u Pana Boga. Miałam jeszcze w Czechosłowacji takie doświadczenie: chodziłam tam do czeskiej szkoły. Byliśmy świadkami takiego incydentu, jak jeden z chłopców nosił łańcuszek z krzyżykiem. Dyrekcja kazała mu ten łańcuszek ściągnąć, a on tego nie zrobił, pomimo wydalenia ze szkoły i adnotacji w papierach. To był dla mnie szok, zastanawiałam się, co jest w tym krzyżyku takiego ważnego. Potem po 7 latach wróciliśmy do Polski. No i było liceum w Katowicach. Był też pierwszy ksiądz. Powiedziałam mu wtedy, że jestem ateistką i chcę się zapisać na religię, aby być uczciwą. Aby coś wiedzieć na temat tej wiary i móc krytykować. Ksiądz nie pomógł, ale pomogła nauczycielka polskiego. Była bardzo wierząca. Jednak jedno przesłanie, które dzisiaj byśmy nazwaliby mistycznym, przekonało mnie do wiary. Powiedziałam, że może mnie do wiary przekonać tylko

dziecko. I spotkałam takie dziecko przypadkiem, gdy byłam na wycieczce, trafiłam pod kościółek, w którym odbywała się Msza Święta. Dziecko do mnie przemówiło głosem starego człowieka: „Dlaczego się nie modlisz, dlaczego nie klęczysz?”. Wiedziałam, że to jest to. Po tym wydarzeniu zgłosiłam się do księdza Stasia Puchały w Katowicach i on mnie przygotował do chrztu. A półtora roku później wstąpiłam do klasztoru.



### **Jak to się stało, że siostra trafiła do zakonu? Siostra zaczęła studiować przeciw sławistykę.**

Skończyłam te studia, ale już w klasztorze. To była dla mnie wielką radością, że jako świecka rozpoczęłam studia, a skończyłam już w habicie. To też był dla mnie znak, gdyż niedługo po przyjęciu chrztu spotkałam właśnie takie zgromadzenie siostr, które przygotowuje dorosłych do chrztu. Spotkałam jednego dnia tę samą siostrę trzy razy na ulicy koło teatru Słowackiego i pomyślałam, że to znak. Już wcześniej myślałam o życiu konsekrowanym, a spotkanie siostry tylko umocniło mnie w tym przekonaniu.

### **Mam wrażenie, jak tak siostry słucham, że siostra wierzyła od dawna. To prawda?**

Miałam pewne intuicje, np. co do małżeństwa, chciałam mieć męża i dzieci, i to była wersja jedyna dla mnie,

ale wiedziałam, że nie będę żyła z mężem przed ślubem, a naprawdę nikt mi o tym nie mówił. Więc skąd miałam wiedzieć, a tak czułam. Tak mi intuicja podpowiadała, że chciałabym tego człowieka na zawsze i wtedy mogę oddać mu serce. Trzeba mieć mocny kręgosłup duchowo-moralny, bo inaczej można byłoby się łatwo zgubić w tym świecie.

### **Jaka była reakcja rodziców na siostry decyzję?**

Fatalna. To znaczy finalnie to wszystko dobrze się poukładało, ale przez długi czas rodzice byli załamani. Jedyna córka, w której pokładali ogromne nadzieje. Radosna, zdolna, jak to powiedział mój ojciec: popełnia pewnego rodzaju samobójstwo. Uważał, że to jest zaprzeczenie biologii, darom natury, talentom i ja popełniam harakiri. Ja czułam, że nie mogę nic innego zrobić. Przez lata dużo z nimi rozmawiałam i tłumaczyłam. Rodzice dużo chorowali i ja dostałam zgodę od sióstr na opiekę nad nimi. Dostałam pozwolenie na pobyt w domu. Najpierw pomagałam mamie opiekować się ojcem, a później opiekowałam się już chorą mamą. Obojga przeprowadziłam przez próg śmierci. Finalnie obydwójce przed śmiercią wrócili do Boga.

Dzisiaj z perspektywy widzę, że nam się tak dobrze żyło (w sensie, że bardzo się kochaliśmy), że nie był nam BÓG potrzebny. I kiedy córka wyskoczyła z tego systemu, okazało się, że jest pustka. To obudziło pretensje do Pana Boga.

### **Proszę nam powiedzieć jak samo zgromadzenie siostra odbiera po latach. Nie było nigdy wątpliwości, że to trafna decyzja?**

Ja zawsze byłam w formacji. Najpierw przeszłam swoją, a potem towarzyszyłam siostronom, które wchodziły do postulatu, czyli byłam Mistrzynią Postulatu. Jedne siostry mają pewność od dziecka, są i takie, u których wątpliwości pojawiają się przez całe życie. Ja nie miałam tego zachwiania. Myślę, że to jest łaska i osoby, otrzymują dar powołania, mają inaczej zbudowane serce. To tak jakby miały jeszcze jedną komorę. Jest tam więcej przestrzeni dla Boga.

### **Jak wygląda siostry dzień?**

Jestem SOWA. Rano mam problem ze wstaniem. Wstajemy przed 6. O 6:00 jest medytacja Słowa Bożego. Potem o 6:30 jutrznia, wspólne śniadanko i później idziemy do pracy. Ja z jeszcze jedną siostrą przygotowujemy do sakramentów. Mamy tygodniowo 26-28 osób na rozmowach indywidualnych, a

oprócz tego współpracuję z wydawnictwem.

### **Jak siostra widzi tę naszą wiarę po pandemii?**

Bardzo różnie. Dla jednych pandemia to skok w świat wiary, mieli czas, aby się zatrzymać i spotkać ze sobą, pomodlić się. Innych dotyka depresja. Był odpływ ludzi, teraz to powolutku wraca. W tej chwili w naszym ośrodku przygotowuje się 18 osób do chrztu, 34 osoby dorosłe do bierzmowania, 10 osób do konwersji. Są jeszcze dzieci do wczesnej Komunii Świętej. Są też osoby, które pragną pogłębić wiarę lub osoby, które po latach chcą się przygotować do spowiedzi. To inwestycja w indywidualne spotkanie z człowiekiem. Proces przygotowawczy trwa różnie. Wszystko zależy od tego, czy podopieczny jest gotowy.

### **Najciekawszy podopieczny i jaka historia jest z nim związana?**

Jeden pan z byłego ZSRR powiedział mi, że trafił do Boga przez Tolkiena, przez „Władcę pierścieni”. Przeczytał wszystkie części „Władcy pierścieni” i był zachwycony. Zaczął czytać o autorze. Tolkien był katolikiem, miał syna księdza. I jak ten pan zaczął się przekopywać przez „Władcę pierścieni”, to właśnie przez Tolkiena dotarł do chrześcijaństwa. Druga historia znów całkiem inna. Zgłosił się pan, którego nie dopuściliśmy do chrztu- fizyk jądrowy. Przyszedł, ponieważ spotkał wierzącą kobietę i chciał się z nią ożenić, gdyż widział udrękę w jej sumieniu i chciał się przygotować do sakramentu, ale był niewierzący. Obiecał, że będzie z nią chodził w niedzielę do kościoła, będzie dzieciom czytał ewangelię, bo to jest bardzo ciekawa lektura, ale mówił, że jest niewierzący. Rok się z nim spotykałam i pytałam, czy coś drgnęło, ale mi powiedział, że nie. Bardzo się starał. Zawarli ślub - osoba wierząca z osobą niewierzącą - i on z nią chodzi do kościoła co niedzielę i czyta dzieciom ewangelię, natomiast póki co jest niewierzący. To musi być uczciwe, prawdziwe i nawet jeśli to się zrodziło z tak szczerą pobudki jak miłość do drugiej osoby, to trzeba to czuć. Musi się to otworzyć i widać, że potrzebna jest łaska.

### **Co sądzi siostra o naszej wspólnotcie?**

Jestem bardzo zbudowana. Widzę różnicę między dziećmi i młodzieżą śląską a krakowską. Dzieci są dobrze wyposażone. Nie boją się rozmawiać na wiele tematów, są błyskotliwe. Podoba mi się kościół. Wnętrze proste i zadbane. Matka Boża piękna. Najbardziej wstrząsnęło mną spotkanie z panami. Kościół był ich pełen, a oni byli gotowi posłuchać. To już bardzo dużo i coś mi się wydaje,

że się jeszcze spotkamy.

## **Na koniec poprosimy o dwa zdania dla czytelników „Recepty”**

Życzę naprawdę głębokiego przeżycia tych wydarzeń paschalnych tzn. aby wsłuchiwać się w to słowo, które rozbrzmiewa i widzieć, że historia zbawienia będzie przepływała w tej liturgii przed naszymi oczami, że my mamy miejsce w tej liturgii. Każdy z nas ma swój Wielki Czwartek i mamy swoje piątki i mamy ciszę Wielkiej Soboty, czekając na jakąś odpowiedź. Mamy doświadczenie zwycięstwa i życzę, aby te Święta przygotowały nas do codzienności.

Maria Pajer i Elżbieta Cywińska

## **Znaki wdzięczności**

Czy mamy za co dziękować Bogu? Oczywiście, że tak! Dziękujemy za rodzinę, pracę, zdany egzamin, odzyskane zdrowie czy ocalenie życia! Dziękujemy za wszystko, co nas spotkało, co przeżyliśmy, czego doświadczyliśmy. Przeważnie dziękujemy codzienną modlitwą, poprzez wyrzeczenia, pielgrzymki czy post. Jednak specyficznym, a jednocześnie wizualnym podziękowaniem jest ofiarowanie wotum!

Wotum to przedmiot o charakterze symbolicznym ofiarowany w intencji błagalnej albo dziękczynnej. Nazwa pochodzi od łacińskiego słowa „votum” oznaczającego „dar obiecany, życzenie, obietnica”.

Wota błagalne lub dziękczynne mają długą historię w wielu kulturach i religiach. W chrześcijaństwie praktyka składania wotów sięga wczesnego średniowiecza. Wtedy zaczęto ofiarowywać kościołom i kaplicom figurki i inne przedmioty, jako wyraz wdzięczności za otrzymane łaski lub w intencji wyjednania łaski od Boga.

Najliczniejsze znaki wdzięczności możemy podziwiać w największych lub najstarszych sanktuariach Maryjnych. Na przykład w Częstochowie czy Wilnie wota ofiarowane przez wiernych jako znaki wdzięczności świadczą o łaskach otrzymanych za wstawiennictwem Matki Bożej Jasnogórskiej albo też Matki Bożej Miłosierdzia zwanej Madonną Ostrobramską. Większość z nich to: figurki modlących się ludzi, kule inwalidzkie, łaski niewidomych, odlewy części ciała, modele pojazdów, serduszka, różańce, łańcuszki, ryngrafy, pierścienie, kolczyki, elementy wystroju kościoła i inne ....

Z archiwów Jasnej Góry można się dowiedzieć, że od samego początku Matka Boża czyniła nadzwyczajne

znaki i cuda. Jako dowód serdecznej wdzięczności za otrzymane łaski wierni składali Jej wota. Jest to konkretny dowód na to, jak wielu jasnogórskich pielgrzymów doznało łask od Matki Bożej Jasnogórskiej. Wota były pierwszym zapisem cudów, jeszcze zanim powstała „Księga Cudów i Łask”. Najstarsza księga pochodzi bowiem z 1595 r. Podczas konserwacji Kaplicy Matki Bożej ojcowie paulini postanowili odnowić wota wiszące na ścianach renesansowo-barokowej części Kaplicy. Renowacji poddano ponad 12 tysięcy wotów. Jest to niewielka część zdeponowanych w jasnogórskim sanktuarium „dowodów wdzięczności” dla Maryi Jasnogórskiej. Ich łączną liczbę szacuje się na kilkadziesiąt tysięcy! Wota w Kaplicy Matki Bożej zostały po renowacji ponownie zawieszane na dziewięciu ekranach. Pierwszy ekran to w przeważającej części różańce, drugi - wyroby z bursztynu, trzeci - wota duchownych, czwarty - wota więźniów, piąty - pod organami, największy - wota nowych diecezji, szósty - służby zdrowia, siódmy - to łaski niewidomych, ósmy - kule osób niepełnosprawnych, dziewiąty - krzyże.

Natomiast najstarsze wotum, o jakim wiadomo, które zostało ofiarowane Ostrobramskiej Matce Bożej pochodziło z 1671 r. Miała to być tabliczka, na której przedstawiono cudowne wydarzenie - uratowanie zmarłego dziecka. Niestety dowód został zniszczony przez pożar. Wraz ze zwiększaniem się liczby wotów równocześnie powstawała ich dokumentacja. Wynika z niej, że już w XVIII w. wotów było tyle, że karmelici bosy w 1799 r. mogli przeznaczyć 51 wiszących na ołtarzu wotów na posrebrzenie i pozłocenie blachy zdobiącej frontową część ołtarza. W 1808 r. z 37 srebrnych wotów zrobiono pacyfikał do kaplicy. W 1810 r. na wykonanie naczyń liturgicznych przeznaczono aż 100, najprawdopodobniej starych, XVIII - wiecznych wotów. Ilość wotów ciągle się zwiększała. Były one czepiane nie tylko obok obrazu, lecz i na całym ołtarzu. W opisie kaplicy z 1844 r. jest mowa o tym, że wotów obok czterech kolumn ołtarza na miedzianej blasze przymocowanych jest 306, obok ołtarza - 406, medalików, pierścieni itp. - 77, wszystkiego naliczono 785 sztuk. Natomiast w 1856 - liczono aż 1438. Dokładny spis za lata 1884-1927 pokazuje, że w ciągu czterdziestu czterech lat złożono 2539 wotów. Najwięcej ich ofiarowano w czasach niepokojów i wojen (1903-1906 i 1911-1914).

W naszej świątyni także możemy „podziwiać”, jak na razie w małej i skromnej gablotce, wota ofiarodawców. Znajduje się ona w Kaplicy Miłosierdzia na ścianie przy drzwiach wejściowych do Kaplicy Rodzin.



Niedziela Miłosierdzia Bożego to jedno z najbardziej znaczących świąt w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego. Jest to dzień o szczególnym znaczeniu dla wiernych, który został ustanowiony w odpowiedzi na objawienia przekazane przez Jezusa Chrystusa polskiej zakonnicy św. Faustynie Kowalskiej. Święto to, wyrosłe z głębokiej duchowości chrześcijańskiej, łączy w sobie elementy teologiczne, historyczne i duchowe, prowadząc wiernych do głębszego zrozumienia Bożego Miłosierdzia.

Święta Faustyna Kowalska, urodzona jako Helena Kowalska w 1905 roku w Głogowcu, była jedną z dziesiątki dzieci w skromnej rodzinie chłopskiej. Już od młodości pragnęła życia zakonnego i w 1925 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. To właśnie podczas życia zakonnego doświadczała licznych wizji, które miały fundamentalne znaczenie dla jej misji. W jednej z najsłynniejszych wizji, 22 lutego 1931 roku w Płocku, Jezus ukazał się Faustynie otoczony promieniami wpływającymi z Jego serca i polecił jej, by namalowała obraz z podpisem „Jezu, ufam Tobie”. Ten obraz stał się symbolem kultu Bożego Miłosierdzia, przypominającym o nieograniczonej miłości i przebaczeniu, które Bóg ofiaruje każdemu człowiekowi.

Centralnym przesłaniem objawień, które Faustyna otrzymała, była potrzeba szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego. Jezus prosił ją o ustanowienie specjalnego święta Miłosierdzia oraz o modlitwę Koronki do Miłosierdzia Bożego. Te prośby były zapisane w „Dzienniczku” Faustyny, który stał się nie tylko duchowym świadectwem jej życia, ale także przewodnikiem dla zrozumienia tajemnicy Bożego Miłosierdzia. „Dzienniczek” jest pełen opisów objawień, osobistych doświadczeń i modlitw, które stały się inspiracją dla wielu wiernych na całym świecie.

Droga do ustanowienia Niedzieli Miłosierdzia Bożego oficjalnym świętem w Kościele katolickim była długa i wymagała zaangażowania wielu oddanych osób. Jednym z najważniejszych orędowników tej idei był ks. Michał Sopoćko, spowiednik siostry Faustyny. To on, po jej śmierci w 1938 roku, poświęcił swoje życie szerzeniu jej przesłania. Jednak to dzięki papieżowi Janowi Pawłowi II, który sam był głęboko związany z teologią miłosierdzia, święto to zostało oficjalnie ustanowione dla całego Kościoła. 30 kwietnia 2000 roku, w dniu kanonizacji Faustyny Kowalskiej, Jan Paweł II ogłosił pierwszą niedzielę po Wielkanocy Niedzielą Miłosierdzia Boże-

go. Ten akt ze strony papieża miał ogromne znaczenie i umocnił kult miłosierdzia na całym świecie.

Teologia miłosierdzia, rozwinięta przez objawienia Faustyny, znalazła swoje odzwierciedlenie w praktykach liturgicznych, modlitwach oraz codziennym życiu wiernych. Niedziela Miłosierdzia Bożego przypomina o uniwersalnym charakterze Bożego miłosierdzia, dostępnego dla każdego, kto otworzy swoje serce na Jego łaskę. W orędziu przekazanym Faustynie Chrystus mówił o mistrzowskiej miłości i pragnieniu, aby ludzie zwracali się do Niego o pomoc, wsparcie i przebaczenie. W tym kontekście sakrament pokuty zyskuje szczególne znaczenie jako miejsce spotkania z Bożym miłosierdziem.

Święto to jest niezwykle ważne w Polsce, gdzie szybko stało się integralną częścią duchowości katolickiej. Miasta takie jak: Licheń, Płock oraz Kraków-Łagiewniki są szczególnymi miejscami związanymi z kultem miłosierdzia. Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie znajduje się grób św. Faustyny oraz obraz „Jezu, ufam Tobie”, przyciąga rocznie tysiące pielgrzymów z całego świata. W tych miejscach wierni angażują się w modlitwy, uczestniczą w Mszach Świętych a także poznają głębiej przesłania miłosierdzia.

Jednak miłosierdzie to nie tylko idea, ale również wezwanie do działania. Według nauk Kościoła wierni są zachęceni do praktykowania uczynków miłosierdzia, które odpowiadają na potrzeby bliźnich. Takie działania jak pomoc potrzebującym, odwiedzanie chorych czy pocieszanie strapionych są praktycznymi przykładami tego, co oznacza życie zgodnie z przesłaniem miłosierdzia. Kościół przypomina także, że miłosierdzie to nieustanne dążenie do naśladowania Boga w Jego nieskończonej miłości i przebaczeniu.

Niedziela Miłosierdzia Bożego jest nie tylko uroczystością liturgiczną, ale przede wszystkim wezwaniem do głębokiej refleksji nad Bożym miłosierdziem w naszym życiu. Przez św. Faustynę i jej objawienia jesteśmy zaproszeni do odkrycia miłości, która przekracza wszelkie granice. To święto, dzięki swojemu przekazowi, inspiruje nas do zgłębiania własnej duchowości oraz do poszukiwania dróg służenia innym. Wspomnienie o miłosierdziu Bożym, szczególnie w tak uroczysty dzień, jest przypomnieniem o stałej obecności Boga w naszym życiu i Jego niezmiennej miłości do każdego człowieka.

„O Jezu, jak mi żal biednych grzeszników. Jezu, udziel im skruchy i żalu, pomnij na bolesną mękę swoją. Znam nieskończone miłosierdzie Twoje, nie mogę znieść tego, aby dusza, która Cię tak wiele kosztowała, miała ginąć. Jezu, daj mi dusze grzeszników. Niech miłosierdzie Twoje odpocznie w nich, zabierz mi wszystko, a daj mi dusze. Pragnę się stać hostią ofiarną za grzeszników. Powłoka ciała niech kryje ofiarę moją, gdyż i Twoje Najświętsze Serce ukrywasz w opłatku, a przecież jesteś żywą ofiarą. Przeistocz mnie w siebie, o Jezu, abym była żywą ofiarą i miłą Tobie. Pragnę Ci czynić w każdym momencie zadość za biednych grzeszników ... O Stwórcu mój i Ojcie wielkiego miłosierdzia, ufam Tobie, boś jest dobrocią samą.” Cytat z „Dzienniczka” św. Faustyny Kowalskiej.

Dariusz Kasperczyk

### *Było ich dwunastu...*

**„Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 13-14).**

*Apostołowie Jezusa*

Spśród ponad 70 uczniów Jezus powołał dwunastu apostołów, których poprzez swoją naukę przygotowywał do misji, jaką mieli wypełnić. Wybranych było dwunastu, tylu ile plemion Izraela, a każde z tych plemion pochodziło od jednego z 12 synów Jakuba. Słowo apostoł oznacza wysłannik, ktoś delegowany w specjalnych misjach do społeczności dalej położonych, a w hierarchii był w wyższym stopniu powołania niż uczeń.

Nad brzegiem jeziora Genezaret, będącym najbardziej zarybionymi wodami na świecie, Jezus osiedlił się i rozpoczął swoją ostatnią prostą do Zbawienia Świata i to tu właśnie stworzył sobie szczególną rodzinę. Jeden dom był mu bardzo bliski, z niego wywodzą się dwaj pierwsi apostołowie Jezusa: synowie Jonasza - Szymon czyli Piotr i jego brat Andrzej. Piotr miał serce proste, a duszę pełną zapału. Zawsze wymieniany jako pierwszy na liście i również wszędzie przedstawiany jako wódz. Miał żonę i dzieci. Jego brat Andrzej był wcześniej uczniem Jana Chrzciciela i mieszkał razem z Piotrem i jego teściową.

Kolejni wybrani, Jakub i Jan, synowie Zebedeusza i Salome, trudnili się łowiectwem. Jan był młodzieńcem, najmłodszym z apostołów, którego Jezus bardzo umiłował. To on stał pod krzyżem w czasie ukrzyżowania i to jemu Jezus powierzył opiekę nad swą matką. Jest on również autorem Apokalipsy. Ojciec Jana i Jakuba był zamożnym rybakim i właścicielem kilku łodzi. Apostoł Filip miał żonę i kilka córek. Był to uczeń bogatszy w wiarę niż w umysłową subtelność. Prosty w swoich czynach, zacny. Typ człowieka, spośród których Jezus wybierał świętych. Bartłomiej, zwany również Natanael, wyróżniał się wśród apostołów dobrym wykształceniem. To o nim Jezus powiedział, gdy go ujrzał: „Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępów” (J 1,45-51). Tomasz - apostoł nieufny i podejrzliwy, a zarazem silny i odważny. Jak nie dotknie, nie uwierzy, że Jezus naprawdę zmartwychwstał. Mateusz - celnik, poborca podatkowy, zapewne bardziej wykształcony wśród apostołów, jednak jako celnik nie cieszył się dobrą opinią w społeczności. Celników traktowano na równi z poganami i grzesznikami. Szymon, zwany gorliwym, w swej żarliwości bardzo przestrzegał prawa Mojżeszowego. Jakub Mniejszy, syn Alfeusza. To, czym się kierował, zawarte jest w słowach: „Nie ma bowiem wiary bez uczynków, tak jak nie ma uczynków bez wiary.” Juda miał przydomek Tadeusz, czyli odważny, był bratem Jakuba Mniejszego. Judasz Iskariota - najciemniejszy charakter wśród apostołów. Wszystko, co jego dotyczyło, było niejasne i trudne do wytłumaczenia. Mimo to, zbawienie stało się faktem, a Judasz odegrał tu istotną rolę. Po jego zdradzie i śmierci dwunastym apostołem został Maciej, wybrany przez apostołów.

Apostołowie byli zwykłymi ludźmi z wadami, słabościami, pełnymi pytań, na które na początku swojej drogi z Jezusem nie znali jeszcze odpowiedzi. Jezus nie szukał ich wśród uczonych, zamożnych, szukał swoich pośród prostego ludu z otwartym sercem, gotowych pójść za nim, będących od tej pory świadkami Jego słów i czynów. Żądał od nich, aby pozostawili wszystko co mieli - rodziny, zawody, by wyrzekli się tego wszystkiego, co dotąd wypełniało ich dni, aby dokonali w sobie przemiany i z pobożnych żydów, którzy traktowali swoją religię poprzez formalistyczne przepisy w oczekiwaniu na dzień pomsty, stali się wyznawcami religii w duchu miłości do nieprzyjaciół. Przewyciężenie swoich wcześniejszych przekonań wymagało ogromnej odwagi i samozaparcia. Czy na to, by zerwać z wszystkimi swoimi przyzwyczajeniami, by zgodzić się na całkiem nowe życie, musieli być ludźmi niezwykłymi?

To właśnie pokazuje, że człowiek wielkiego serca jest zdolny czynić cuda w imię Jezusa.

Wszyscy apostołowie oprócz Jana zginęli śmiercią męczeńską, byli torturowani i zabijani za wiarę, a fakt, że przyjęli swój los taki, jaki im był pisany, świadczyć może o tym, że rzeczywiście byli świadkami cudu zmartwychwstania Jezusa. To właśnie dzięki apostołom mógł powstać Kościół chrześcijański, to oni stali się jego podstawą i takim punktem wyjściowym, roznosząc nową naukę, nową religię.

*Każdy z nas jest i może być apostołem swoich czasów.*

Maria Pajer

## Kim był św. Wojciech?

### Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika – głównego patrona Polski

Każdego roku, 23 kwietnia, Kościół katolicki w Polsce obchodzi uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, jednego z głównych patronów naszej ojczyzny. To szczególny dzień, w którym wierni wspominają życie i świadectwo wiary tego wybitnego świętego, który, głosząc Ewangelię, poniósł męczeńską śmierć.

### Życie i posługa św. Wojciecha

Św. Wojciech urodził się około 956 roku w czeskich Libicach, w znamienitej rodzinie Sławnikowiczów. Od młodości przejawiał głęboką wiarę i pociąg do życia duchowego. Po studiach w Magdeburgu przyjął święcenia kapłańskie, a w wieku zaledwie 27 lat został biskupem Pragi. W swojej posłudze kładł nacisk na ewangelizację, troskę o ubogich i odnowę życia religijnego. Jednak jego działalność spotkała się z oporem lokalnych władz i wpływowych rodów, co zmusiło go do opuszczenia Czech. Udał się do Rzymu, gdzie wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru na Awentynie. Na zaproszenie księcia Bolesława Chrobrego przybył do Polski, aby głosić Ewangelię wśród pogańskich plemion pruskich. Tam w 997 roku poniósł śmierć męczeńską, oddając życie za wiarę. Zginął 23 kwietnia 997 roku na terenach zamieszkałych przez pogańskie plemiona Prusów, w okolicach dzisiejszej miejscowości Święty Gaj w województwie warmińsko-mazurskim.

### Znaczenie św. Wojciecha dla Polski

Męczeńska śmierć św. Wojciecha miała ogromne znaczenie dla Polski. Wkrótce po jego śmierci Bolesław Chrobry wykupił jego ciało za złoto ważące tyle, ile ważyły zwłoki męczennika i sprowadził je do Gniezna. W 999 roku papież Sylwester II ogłosił Wojciecha świętym. Jego kanonizacja i uroczysty zjazd gnieźnieński w 1000 roku, podczas którego cesarz Otton III pielgrzymował do grobu św. Woj-

ciecha, umocniły pozycję Polski na arenie międzynarodowej i przyczyniły się do utworzenia pierwszej metropolii kościelnej w Gnieźnie. Św. Wojciech stał się symbolem niezłomnej wiary i odwagi w głoszeniu Dobrej Nowiny. Jego relikwie do dziś znajdują się w katedrze gnieźnieńskiej, a jego kult jest żywy nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie Środkowo-Wschodniej.



### Drzwi św. Wojciecha, zwane również Drzwiami Gnieźnieńskimi

Jednym z najcenniejszych zabytków związanych ze św. Wojciechem są Drzwi Gnieźnieńskie, znajdujące się w katedrze gnieźnieńskiej. Wykonane w XII wieku przedstawiają w 18 scenach życie i męczeństwo św. Wojciecha. Są one unikalnym dziełem sztuki romańskiej w Polsce i Europie, a ich bogata symbolika przypomina o znaczeniu Świętego dla historii Kościoła i narodu polskiego. Drzwi wykonane z brązu metodą odlewu wosku traconego, co w XII wieku było techniką niezwykle zaawansowaną. Warto wspomnieć, że skrzydło prawe ma 323 cm wysokości, 83 cm szerokości i od 25 do 45 mm grubości, lewe zaś odpowiednio 328 cm, 84 cm i od około 20 mm do 30 mm, zaś każde z nich waży w przybliżeniu około 600 kilogramów. Wśród scen przedstawionych na drzwiach można dostrzec nie tylko moment męczeństwa św. Wojciecha, ale także epizody z jego młodości, święceń i misji ewangelizacyjnej. Drzwi Gnieźnieńskie są jednym z nielicznych zachowanych zabytków sztuki romańskiej o tak rozbudowanym programie ikonograficznym. Według tradycji drzwi zostały wykonane na zamówienie arcybiskupa gnieźnieńskiego jako wyraz wdzięczności za kanonizację św. Wojciecha.

## **Obchody uroczystości św. Wojciecha**

Uroczystości ku czci św. Wojciecha mają w Polsce głęboką tradycję. W Gnieźnie, miejscu jego męczeństwa i spoczynku, odbywają się coroczne uroczyste obchody, w których uczestniczą biskupi, kapłani oraz rzesze wiernych z całego kraju. Centralnym punktem obchodów jest uroczysta Msza Święta w katedrze gnieźnieńskiej oraz procesja z relikwiami świętego.

### **Życzenia imieninowe dla Wojciechów**

Z okazji imienin wszystkim solenizantom noszącym imię Wojciech składamy najserdeczniejsze życzenia. Niech św. Wojciech, patron Waszego imienia, otacza Was swoją opieką, dodaje sił w codziennych wyzwaniach i umacnia w wierze. Życzymy zdrowia, radości, pomyślności oraz obfitości Bożych łask. Niech każdy dzień przynosi Wam pokój serca, spełnienie marzeń i życzliwość bliskich.

### **Podziękowanie**

Warto również wspomnieć, że w naszej parafii posługuje ks. Wojciech Wyciślik, który z oddaniem pełni swoją posługę kapłańską. Przy tej okazji chcielibyśmy serdecznie podziękować Księdzu Wojciechowi za jego nieocenioną obecność i wsparcie w naszej wspólnocie. Jego przykład wiernej służby jest dla nas inspiracją i zachętą do pogłębiania naszej relacji z Bogiem.

Marek Krawczyk

## **Fotografia**

Pani Iwona Germanek jest studentką Instytutu Twórczej Fotografii w Opawie, absolwentką Wrocławskiej Szkoły Fotograficznej AFA oraz członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. Prowadzi warsztaty fotograficzne w technikach historycznych takich jak: cyjanotypia, mokry kolodion. W swoich działaniach łączy fotografię z innymi dziedzinami wypowiedzi artystycznej, np. malarstwem czy haftem, tworząc dzieła odwołujące się do pamięci, przemijania i rozpadu. Poprosiliśmy panią Iwonę, by opowiedziała nam kilka słów o sobie i swojej pasji.

„Fotografią zaczęłam się interesować dopiero jako dorosła osoba. Dwadzieścia parę lat temu. Wcześniej przez moment zajmowałam się amatorsko malarstwem i rysunkiem, ale miałam wtedy małe dzieci i hobby zeszło na drugi plan. Gdy po latach jedna z

moich uczennic, która zajmowała się fotografią, pokazała mi swoje prace, zapagnęłam też się tym zająć. Nie były to zwykłe zdjęcia, lecz dzieła sztuki zrobione ze zdjęć. Dostałam wskazówkę, że swoją przygodę mogę rozpocząć w domu kultury w Mikołowie, pojechałam tam od razu. Kupiłam swój pierwszy aparat, wtedy jeszcze analogowy, i zaczęłam robić zdjęcia, jednak efekty nie zadowalały mnie. Odłożyłam więc aparat na jakiś czas, ale po dwóch latach znów zaczęłam fotografować i uczyć się programu graficznego do obróbki zdjęć. Kupiłam też aparat cyfrowy, bo dzięki temu, że widać na nim od razu efekty pracy, mogłam się uczyć na własnych błędach. Następnie, by rozwinąć skrzydła, zapisałam się do dwuletniego technikum fotograficznego. Była to dla mnie kopalnia cennej wiedzy, lecz po ukończeniu czułam, że chcę rozwijać się dalej. Zapisałam się więc do Wrocławskiej Szkoły Fotografii i jeździłam tam na zajęcia co drugi weekend przez dwa i pół roku. W tym czasie brałam udział w różnych projektach i działaniach artystycznych, np. do mojej pracy dyplomowej z pomocą grupy znajomych owijałam drzewa na różowo. Były to świetne przedsięwzięcia, lecz czułam, że nie tym chcę się zajmować. Nadal szukałam swojej drogi, aż pewnego razu na dnie szafy u mojej mamy natknęłam się na dwa stare albumy ze zdjęciami rodzinnymi. Byłam już wtedy świadomym fotografem i od razu poczułam, że te zdjęcia są bardzo cenne, i stanowią wspaniałą bazę do projektu artystycznego. Na zdjęciach tych była m.in. moja babcia, której nie znałam i o której się nie mówiło, bo życie toczyło się dalej. Jako fotograf postanowiłam zrobić coś z tą „niepamięcią”. Zaczęłam od zrobienia zdjęć mojej mamie, bo nie miałam ich za wiele. Połączyłam zdjęcia mamy, zdjęcia babci i pamiątki rodzinne. W ten sposób powstał mój pierwszy cykl zatytułowany „Dla Peli”. Szczęśliwie się złożyło, że akurat w tym czasie moi znajomi z centrum kultury, w którym wtedy pracowałam, robili wystawę, na którą zostałam zaproszona

z pracami. W ten sposób miałam swoją pierwszą wystawę. Dzięki temu cyklowi zdałam sobie sprawę, że takich historii, zapomnianych albumów jest więcej i warto to opowiedzieć.

Pamiętam, jak na targu staroci kupiłam stary niedokończony album. Powklejałam do niego nasze zdjęcia rodzinne i w ten sposób uchroniłam go od zapomnienia, a projekt został zatytułowany „Adopcja”. Z tego cyklu powstał też „Zielnik”, w którym zestawiłam stare zdjęcia z rodzinnych albumów z wysuszonymi roślinami. Stare fotografie są bowiem wyblakłe, melancholijne i stanowią pamiątki po życiu, podobnie jak wysuszone rośliny. Za namową koleżanki wysłałam „Zielnik” na konkurs do Torunia i zajmując pierwsze miejsce, wygrałam możliwość zrobienia wystawy indywidualnej. Najbardziej osobistym projektem był „Różowy nie istnieje” – cykl o wychodzeniu z depresji. Różowy to kolor, któremu nie odpowiada żadna długość fal promieniowania, nie ma odpowiednika w rzeczywistości, jak inne kolory. Widzimy go tylko dzięki pracy naszego mózgu. Kiedy w pracach mojej chorej córki zaczął pojawić się kolor różowy, było to dla mnie dużym zaskoczeniem i sygnałem, że będzie lepiej.

Wspomniałam o kilku z wielu projektów, które powstały. W głowie rodzą się pomysły na kolejne, a w najbliższym czasie czeka mnie obrona pracy magisterskiej.”

Dziękujemy pani Iwonie za rozmowę i życzymy kolejnych ciekawych projektów. Jest ona przykładem, że nigdy nie jest za późno na rozpoczęcie nowej pasji, na naukę i wyzwania.

Paulina Ryguła

## Z cyklu „Rozmowy farmaceutyczne” - ALERGIA

**Wiosna już w pełni, zatem sezon alergiczny trwa. Może na wstępie wyjaśnimy naszym czytelnikom, czym jest alergia?**

Mgr farmacji Barbara Żoła: Tak, sezon alergiczny dla osób uczulonych na pyłki roślin rozpoczął się już na dobre. Alergia to reakcja organizmu na substancję zwaną alergenem. Alergenem mogą być substancje nieszkodliwe dla większości ludzi, jednak u niektórych osób reakcja układu odpornościowego, czyli układu immunologicznego, jest znacznie bardziej nasiloną. U takich osób alergeny wywołują właśnie reakcję alergiczną.

### **A jakie są typowe objawy alergii, czy u wszystkich wygląda ona tak samo?**

BŻ: Objawy alergii mogą być różne i mogą obejmować jeden lub kilka objawów równocześnie. Objawy dotyczą najczęściej nosa (katar, zatłaczony nos czy kichanie), oczu (łzawienie, swędzenie oraz uczucie pieczenia), skóry (typowym objawem jest swędząca wysypka pokrzywkowa) czy układu pokarmowego (mdłości, ból brzucha, wymioty, biegunki). W skrajnych przypadkach kontakt z alergenem prowadzi do zagrażającej życiu reakcji anafilaktycznej, w przebiegu której zwykle dochodzi do znacznego obniżenia ciśnienia tętniczego krwi i utraty przytomności.

### **Czyli objawy mogą być różnorodne. Czy alergię możemy podzielić na jakieś typy?**

BŻ: Tak, najprostszy podział uzależnia typ alergii od drogi wnikania alergenu. W tym podziale wyróżnić możemy alergię wziewną (np. na pyłki roślin, pleśń czy roztocza kurzu domowego), pokarmową (np. na białko mleka krowiego, białko jaja kurzego albo orzechy ziemne), kontaktową (najczęściej na chrom, nikiel i lateks) oraz inne, takie jak alergie na leki i jad owadów.

### **Czy alergia to tylko kwestia genów, czy może rozwinąć się na skutek innych czynników?**

BŻ: Przyczyn rozwoju alergii nie można ustalić jednoznacznie, znamy jednak szereg czynników, które zwiększają prawdopodobieństwo jej wystąpienia. Faktycznie, największe znaczenie mają czynniki genetyczne, a ryzyko wystąpienia alergii jest wyższe u dzieci, których rodzice również chorują na choroby alergiczne. W ostatnich latach powstała także tzw. hipoteza higieniczna, według której przyczyną wzrostu zachorowań na choroby alergiczne jest coraz większa sterylność środowiska. Potwierdzono także, że zanieczyszczenie powietrza i narażenie na dym tytoniowy również zwiększają prawdopodobieństwo rozwoju alergii.

## **A w jaki sposób leczy się alergię?**

BŻ: Jeżeli objawy są nasilone, to najczęściej wykorzystuje się tzw. leki przeciwhistaminowe. Są one stosowane doustnie, miejscowo na skórę, a także do nosa i do worka spojówkowego. Leki z tej grupy hamują działanie histaminy- substancji odpowiedzialnej za objawy alergii. Są one dostępne zarówno na receptę, jak i bez recepty. Jest to jednak leczenie objawów, a nie przyczyn alergii.

## **A co z odczulaniem, na czym ono polega, ile trwa i przy jakich alergiach jest możliwe?**

BŻ: Swoista immunoterapia alergenowa, czyli właśnie odczulanie alergenowe, to jedyna metoda leczenia przyczynowego różnych chorób o podłożu alergicznym (alergicznego nieżytu nosa, astmy atopowej czy alergii na jad owadów). Pacjentowi podaje się regularnie szczepionki alergenowe zawierające małe dawki określonych alergenów w celu wytworzenia tolerancji. Prowadzi to do złagodzenia lub całkowitego zniesienia objawów choroby alergicznej. Szczepionki są dostępne w postaci do wstrzyknięć lub w postaci tabletek i roztworów podjęzykowych. Czas prowadzenia immunoterapii jest różny, zazwyczaj trwa 3-5 lat i może być prowadzony całorocznie lub przedsezonowo. Całe odczulanie dzieli się zazwyczaj na leczenie podstawowe (kiedy zwiększamy stopniowo dawki alergenu) i podtrzymujące (kiedy podaje się maksymalną tolerowaną dawkę).

## **A czy są jakieś naturalne metody leczenia alergii?**

BŻ: Z naturalnych surowców w leczeniu alergii o niewielkim nasileniu zastosować można olej z czarnuszki siewnej. Wykazuje on działanie przeciwzapalne, przeciwutleniające i przeciwhistaminowe, a w badaniach wykazano pewien wpływ na złagodzenie objawów, np. alergicznego nieżytu nosa. Jednym z pierwszych preparatów, po jaki sięgają pacjenci z alergią w aptekach, jest wapń, czyli tzw. wapno do rozpuszczania lub w syropie. Co ciekawe, obecny stan wiedzy, w tym duże badanie przeprowadzone w Polsce w 2017 roku, nie potwierdza skuteczności nawet dużych dawek wapnia w redukcji objawów alergicznych. Nie rekomenduje się zatem stosowania suplementów wapnia w tym wskazaniu.

## **Na koniec jeszcze jedno pytanie, czy alergia, uczulenie i nadwrażliwość to synonimy?**

BŻ: Uczulenie to potoczna nazwa alergii, jednak nadwrażliwość to pojęcie szersze. W skrócie można

powiedzieć, że alergia jest rodzajem nadwrażliwości, ale nie każda nadwrażliwość musi być alergią.

## **Szczynść Boże, roztomili!**

Można powiedzieć, że Górny Śląsk to jedna wielko kopalnia. I nie chodzi tu bynajmniej o "czarne złoto", czyli wyngiel, a o żywo kopalnia tradycji, godki, kultury i historii i wielkich ludzi. Św. Jan Paweł II powiedział kiedyś o Śląsku: "*To ziemia, na której rodzą się diamenty.*" Jednym z wielu takich diamentów był św. Jan Sarkander, kiego postać chciolech Wom dzisioj przybliżyć.

Jan Sarkander urodził się w grudniu 1576 roku w Skoczowie. Jego foter był Czechym, a matka Polkom. Pochodził z średnio bogatj szlachty. Nauka pobiyroł w kolegium jezuickim w Morawach, późnij na uniwersytecie w Pradze. W 33 roku życia wyświyncono go na ksiyndza. Jako prezbiter posługiwoł w diecezji ołominueckij, kaj po poru latach zostoł farorzym w Holeszowie.

Czas jego posługi był czasym ciyżkim, a to skuli tego, że w Czechach panowoł srogi spór miyndzy katolikami a protestantami. Sarkandrowi dziynki silnej, żarliwej wierze udało się nawrócić kole 250 protestantów na katolicyzm. Mimo wszystko katolicy niy byli wtedy darzyni sympatiom. Spór urósł na tako skala, że przekształciył się w wojna religijno, znano dzisioj jako "wojna trzydziestoletnio". Beztoż parafianie poradziyli Janowi uciyc z Moraw.

Sarkander udoł się wtynczos jako pontnik do Częstochowy, późnij do Krakowa, a potym stacjonowoł pora tydni u familii w Rybniku. Tam oczekiwoloł na wieści od parafian, jednak to oczekiwanie trwało fest długo i postanowił on wrócić do Moraw, do Holeszowa.

Jak się okazało, wojna wcale niy uciychła. Jan Sarkarnder ni miał wtedy szczynśćio, bo jego powróć protestanci blyndnie skojarzylili w ówczesnym najazdym lisowczyków, kierych posłoł król Zygmunt III Waza, coby ludzie poparli rząd austriacki, kiery sprzeciwioloł się protestantom, co ni miało żodnego powiązanie. Mało tego, ocalił on Holeszów przed napadym lisowczyków, wylażąc przed bramy miasta z Przenojśwyintszym Sakramyntym, Kiery napastnicy uczciyli i ominyli miasto.

Niystety, mimo tego czynu został oskarżony i aresztowany. W areszcie był przesłuchiwany i torturowany. Zmarł po 4 tygodniach, 17 marca 1620 roku.

Został beatyfikowany w 1859 roku przez papieża Piusa IX, natomiast w poczet świętych wprowadził o papież Jan Paweł II 21 maja 1995 roku w czasie poncy do Ołomuńca w Czechach.

Św. Jan Sarkander jest w Kościele wspominany 17 marca, w rocznica śmierci. Jest patronym Moraw, diecezji bielsko-żywieckiej i patronym dobryj spowiedzi.

*Artykuł powstał na podstawie tekstu Marka Szoltyśka z książki „Biblia Ślązoka”, którą serdecznie polecam :-)*

Michał Gniza

## O św. Stanisławie

Święty Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, jest jedną z najbardziej znanych postaci w historii Polski, znaną zarówno ze względu na swoje życie duchowe, jak i dramatyczne okoliczności śmierci. Stanisław jest uznawany za głównego patrona Polski, a jego życie stanowi ważny element polskiego dziedzictwa kulturowego i religijnego. Stanisław urodził się około 1035 roku w Szczepanowie, niedaleko Bochni. Wychowywał się w pobożnej rodzinie i od młodości wykazywał zamiłowanie do nauki oraz religii. Kształcił się w słynnej szkole katedralnej w Gnieźnie, a później w Paryżu, co było rzadkością w tamtych czasach i świadczy o jego wybitnym intelekcie oraz ambicjach. Po powrocie do Polski wkrótce został księdzem, zaś jego zaangażowanie w działalność duszpasterską przyniosło mu dużą popularność i uznanie wśród wiernych.

W 1072 roku Stanisław został mianowany biskupem krakowskim. Jako biskup aktywnie angażował się w życie religijne i społeczne, koncentrując się na reformach moralnych kleru oraz ochronie wartości chrześcijańskich w społeczeństwie. Przykładał dużą wagę do wychowywania wiernych w wierze i moralności, starając się zwalczać wszelkie przejawy niemoralności i nadużyć w Kościele. Jednak najważniejszym i najbardziej kontrowersyjnym momentem życia Sta-

niśława było jego otwarte wystąpienie przeciwko królowi Bolesławowi II Śmiałemu. Konflikt pomiędzy biskupem a królem miał swoje źródło w krytyce, jaką Stanisław skierował pod adresem Bolesława z powodu jego autorytarnej polityki, nieposkromionej ambicji i rażącego nadużycia władzy. Stanisław publicznie potępiał króla za brutalne działania i złe traktowanie możnych oraz niższych stanów, czym zyskał sobie nie tylko wielu zwolenników, ale i wrogów. Kulminacyjnym punktem konfliktu był rok 1079, kiedy to Stanisław został oskarżony o zdradę stanu. Biskup miał wspierać bunt możnowładców przeciwko królowi, choć te oskarżenia są do dziś przedmiotem debat historyków. Wydarzenia te doprowadziły do dramatycznej konfrontacji w kościele na Skałce w Krakowie, gdzie według przekazów Bolesław Śmiały osobiście zamordował biskupa podczas odprawiania mszy. Śmierć Stanisława w takim kontekście była szokiem dla lokalnej społeczności i przyczyniła się do upadku Bolesława, który został zmuszony do ucieczki z kraju; zmarł na wygnaniu w dalekim Budapeszcie.

Śmierć Stanisława szybko zaowocowała jego kultem jako męczennika. Uważano go za obrońcę wiary i moralności, który oddał życie w imię prawdy i sprawiedliwości. Jego relikwie stały się obiektem pielgrzymek, a wierni przypisywali mu liczne cuda. Już w 1253 roku Stanisław został kanonizowany przez papieża Innocentego IV, co tylko wzmocniło jego pozycję jako świętego patrona Polski.

Działalność Stanisława i jego męczeńska śmierć miały ogromne znaczenie dla kształtowania się polskiej tożsamości narodowej i religijnej. Przed wszystkim stanowiły one przykład niezłomności w obronie wartości moralnych, które cenione były ponad interesy polityczne czy osobiste bezpieczeństwo. Stanisław stał się symbolem moralnego przywództwa, ostoji wiary i niezłomnego ducha, co przez wieki inspirowało Polaków w chwilach próby i zawiroowań historycznych.

Szczególnie w okresach ciężkich dla Polski, takich jak rozbiory czy okupacja, postać św. Stanisława przywoływano jako wzór odwagi i wiary w lepszą przyszłość. Jego kult jest żywy do dziś, a obchody związane z jego świętem gromadzą rzesze wiernych, którzy modlą się o jego wstawiennictwo.

W roku 1963 papież Jan XXIII ustanowił świętego Stanisława, wraz ze Świętym Wojciechem i Najświętszą Maryją Panną Królową Polski,

pierwszorzędnym Patronem Polski.

Święty Stanisław biskup i męczennik pozostaje jednym z najważniejszych patronów Polski. Jego życie i śmierć są źródłem inspiracji oraz przypomnieniem o konieczności życia w zgodzie z zasadami wiary i moralności, niezależnie od wyzwań dnia codziennego. Wierni, oddając mu cześć, nie tylko upamiętniają jego świętość, ale też odwołują się do wartości, które były dla niego najważniejsze – prawdy, sprawiedliwości i nieugiętej wiary w Boga.

Dariusz Kasperczyk

## Wpływ importu chińskich samochodów na europejską motoryzację

W ostatnich latach obserwujemy dynamiczny rozwój chińskiej branży motoryzacyjnej, która zyskuje coraz większe znaczenie na rynkach globalnych. Import chińskich samochodów do Europy staje się coraz bardziej zauważalny, co rodzi pytania o przyszłość europejskiej motoryzacji. Czy chińskie pojazdy mogą zdominować europejski rynek? Jakie będą tego konsekwencje dla tradycyjnych producentów w Europie?

Chiny stały się jednym z największych producentów samochodów na świecie, a ich marki, takie jak BYD, Geely czy NIO, zaczynają zdobywać uznanie także w Europie. Przyczyną tej ekspansji jest nie tylko wysoka jakość pojazdów, ale także konkurencyjne ceny oraz rosnące zainteresowanie technologią elektryczną. Chińskie marki zainwestowały znaczne środki w badania i rozwój, co umożliwia im wprowadzenie na rynek pojazdów o wysokich parametrach ekologicznych i innowacyjnych rozwiązaniach technologicznych.



Europejski rynek motoryzacyjny jest zdominowany przez znane marki takie jak Volkswagen, Peugeot czy BMW. Jednak rosnąca obecność chińskich pro-

ducentów stawia europejskich producentów w trudnej sytuacji. Chińskie pojazdy oferują często lepszy stosunek jakości do ceny, a w obliczu rosnącej popularności samochodów elektrycznych, chińskie firmy wprowadzają innowacje szybciej niż ich europejscy odpowiednicy.

Czynniki takie jak zmiany w regulacjach dotyczących emisji spalin oraz rosnące ceny energii, mogą dodatkowo sprzyjać rozwojowi chińskich marek, które są w stanie bardzo szybko dostosować się do nowych norm. Wzrost importu chińskich samochodów może prowadzić do osłabienia konkurencyjności europejskich producentów. W dłuższym okresie może to skutkować podjęciem decyzji o redukcji produkcji, restrukturyzacji firm, a nawet zamknięcia niektórych zakładów. Przemiany te mogą wpłynąć na zatrudnienie i pośrednio prowadzić do recesji w niektórych regionach, które są uzależnione od branży motoryzacyjnej. Jednakże, warto również zauważyć, że konkurencja z Chin może skłonić europejskich producentów do szybszej innowacji. Aby nie zostać w tyle, europejskie marki będą musiały inwestować w nowe technologie, poprawiać jakość swoich produktów oraz dostosowywać ofertę do potrzeb rynku. Zdominowanie europejskiego rynku motoryzacyjnego przez chińskie pojazdy jest możliwe, ale nie jest pewne. Kluczowe będzie zachowanie długoterminowych trendów w preferencjach konsumentów oraz reakcje europejskich producentów. Warto również pamiętać o przeszkodach regulacyjnych oraz różnicach kulturowych, które mogą wpłynąć na decyzje zakupowe europejskich konsumentów.

Chińskie marki muszą także przezwyciężyć bariery związane z wizerunkiem. Wiele osób w Europie nadal preferuje uznane marki, które kojarzą się z wysoką jakością i niezawodnością. Dlatego, aby skutecznie konkurować, chińskie firmy będą musiały inwestować w marketing i budowanie reputacji.

Import chińskich samochodów niesie ze sobą zarówno wyzwania, jak i możliwości dla europejskiego rynku motoryzacyjnego. Choć chińskie pojazdy mogą stać się poważnym konkurentem dla europejskich producentów, ich całkowite zdominowanie rynku jest odległym scenariuszem. Współczesna motoryzacja pozostaje polem walki dla innowacji, jakości i dostosowania do potrzeb konsumentów, co może wpłynąć na konkurencyjność zarówno chińskich, jak i europejskich marek.

Robert Cywiński

## Koncepcja cmentarza

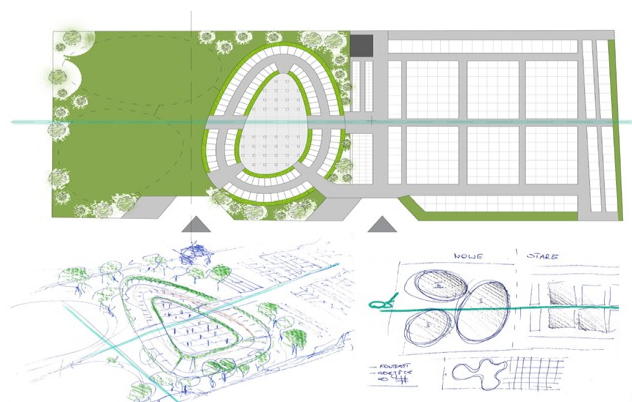
Miejsce spoczynku wiecznego na naszym cmentarzu zacieśnia się coraz bardziej. Koncepcja rozbudowy już jest realizowana. Poniżej przedstawiamy projekt oraz jego ewaluację a także czym kierowali się architekci podczas jego tworzenia.

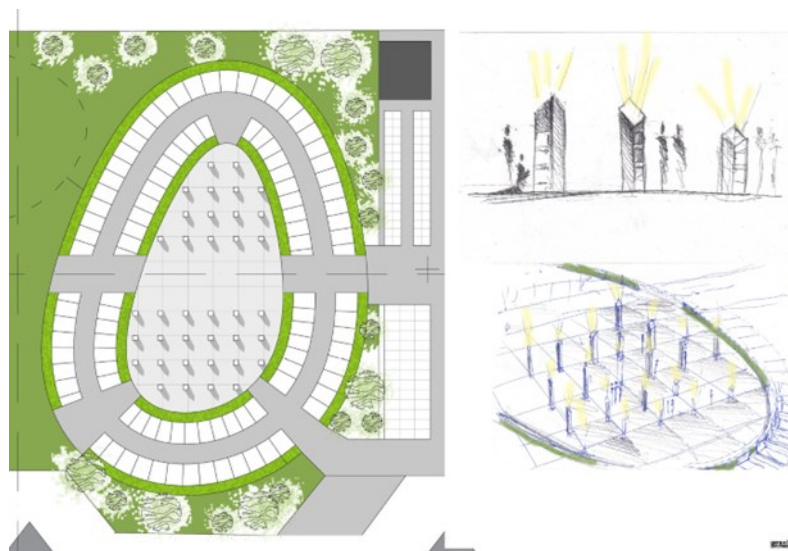
### KONCEPCJA 1

Zawsze było nam blisko do rozwiązań cmentarnych, które łączą ze sobą utylitarną formę pochówku z architekturą krajobrazu, która tonizuje, łagodzi i wprowadza harmonię. Cmentarz to miejsce, które powszechnie kojarzy się ze śmiercią, odejściem, brakiem. Zwrot w stronę zieleni i przyrody wskazuje na to, że to co umiera, odradza się na nowo, a śmierć fizyczna jest otwarciem na nowe. Roślina obumiera, żeby mogła powstać nowa. Drzewo zrzuca liście, by w nowym sezonie urodzić je ponownie. Blisko nam do takiego postrzegania życia, które nie kończy się z momentem śmierci. Życie przepływa i nie kończy się. Poszliśmy za tymi myślami i usiedliśmy z nimi do koncepcji, która jak się potem okazało, była pierwszą koncepcją, jaką przyszło nam stworzyć. Zaproponowaliśmy wizję cmentarza osadzonego w zieleni o roboczej nazwie Ogród Dusz. Plan urbanistyczny założyliśmy na miękkich i łagodnych liniach. Odeszliśmy od regularnej, prostokątnej urbanistyki cmentarza. Projekt zakładał organiczną formę, które mieściła zarówno groby ziemne jak i pylony kolumbaryjne. Centrum kompozycji tworzył plac, na którym umieściliśmy właśnie słupy kolumbaryjne. Wokół po eliptycznym kształcie rozłożyliśmy nagrobki ziemne w dwóch rzędach ze ścieżką pośrodku. Postawiliśmy na komfort i to, żeby odwiedzający swoich zmarłych bliskich mogli z szacunkiem gromadzić się wokół grobu zmarłego. Ścieżka między dwoma rzędami grobów umożliwiała swobodny dostęp do nagrobków, a także stwarzała możliwość prowadzenia procesji. Całość otoczona zielenią, drzewami i krzewami. Rozwiązanie to daje odczucie parku. Odwiedzający doświadczają przestrzeni przyrodniczej. Zieleń sprawia, że przestrzeń otrzymuje ludzki charakter, oswaja otoczenie i wprowadza poczucie spokoju i harmonii. Nie jest to nowy pomysł w sztuce cmentarnej. Historycznie często spotykane są założenia cmentarne osadzone właśnie w przestrzeni krajobrazowej. Taki sposób budowania przestrzeni przekłada się na odbiór tych, którzy są jej aktywnymi użytkownikami. Zależało nam, żeby odwiedzający wchodził w przestrzeń harmonii, spokoju i otulenia. Tym bardziej, że cmentarz jako taki już z definicji może wносить trudne wspomnienia i przywoływać emocje, z którymi czasami ciężko sobie poradzić.

Dlatego bliskie nam jest założenie, żeby ta przestrzeń była otulająca, dodająca otuchy, zachęcająca do refleksji i zadumy.

Aspektem, który uwzględniliśmy, była również potrzeba etapizacji i stopniowego wypełniania przestrzeni cmentarnej. Ważną kwestią dla nas z punktu widzenia planistycznego było takie stworzenie kompozycji, by tworzyła ona skończoną całość na każdym etapie rozwoju. Forma planistyczna oparta na swobodnych kształtach i miękkiej stylistyce pozwoliła na podział przestrzeni cmentarnej na trzy etapy. Takie rozwiązanie, poza faktem stopniowego wypełniania cmentarza, daje też otwarcie na przyszłe potrzeby cmentarne i swobodę w późniejszej odpowiedzi na potrzeby społeczności parafialnej. A jakie będą te potrzeby za 10, 20 czy 30 lat, tego dziś nie wiemy.





## KONCEPCJA 2

Projekt stworzony w ramach pierwszej koncepcji nie uzyskał aprobaty ze względu na eliptyczne rozłożenie nagrobków i problemy w ich wytyczaniu. Drugą kwestią była zielen liściasta, która stwarzać miała problem praktyczny związany z utrzymaniem czystości cmentarza. Skoro nie mogliśmy wykorzystać swobodnego kształtu opartego na elipsie, stworzyliśmy koncepcję ortogonalną, która kontynuuje strukturę przestrzenną, występującą w pierwotnej części cmentarza. Przenieśliśmy z pierwszej koncepcji pomysł placów kolumbaryjnych i stworzyliśmy podział oparty o zasadę, że do każdego nagrobka mamy dostęp ze ścieżki. Wynikało to z wcześniejszych przemyśleń o komforcie osób odwiedzających. Utrzymaliśmy pomysł zieleni obwodowej, choć tym razem, ze względu na opinię Rady Parafialnej, w zdecydowanej większości drzewa liściaste zastąpiliśmy iglastymi. W strefie obwodowej zaprojektowaliśmy ściany kolumbaryjne stworzone z ułożonych na sobie sześciennych modułów obróconych względem podłoża o 45 stopni. Dzięki temu uzyskaliśmy ciekawą kompozycję i interesujące proporcje oraz tektonikę samej bryły. Całość utrzymujemy w kolorystyce białej i czarnej. Czarne ścieżki, czarny, żelbetowy płot, czarne akcenty typu ściana z wyciętym krzyżem, która nawiązywać ma do tej w prezbiterium kościoła. Płot zaprojektowaliśmy w sposób, który prowadził dialog z tym ze starej części cmentarza. Odtworzyliśmy jego pierwotną formę i podziały architektoniczne, lecz wykorzystaliśmy do tego beton barwiony na czarno, czym podkreślamy różny czas w jakim powstały obie części cmentarza. Zaproponowaliśmy także, żeby wprowadzić spójność w wyglądzie nagrobków, wprowadzając możliwość zastosowania materiałów w jasnej kolorystyce oraz ciemno-grafitowej. Do tego zaproponowaliśmy, żeby stworzyć katalog kilku zaledwie wzorów nagrobków, tak żeby cmentarz charakteryzował się spójnością i pewnego rodzaju skromnością, a nie był ferią barw, kolorów i kształtów.

Ciąg dalszy we wkładce

## REDAKCJA „RECEPTY”

Elżbieta Cywińska - redaktor naczelny

Paulina Ryguła - sekretarz redakcji

Celina Liberka - korektor

Michał Gniza - redaktor

Jakub i Aleks Pajer - redaktorzy kącika  
dziecięcego

Marek Krawczyk –redaktor

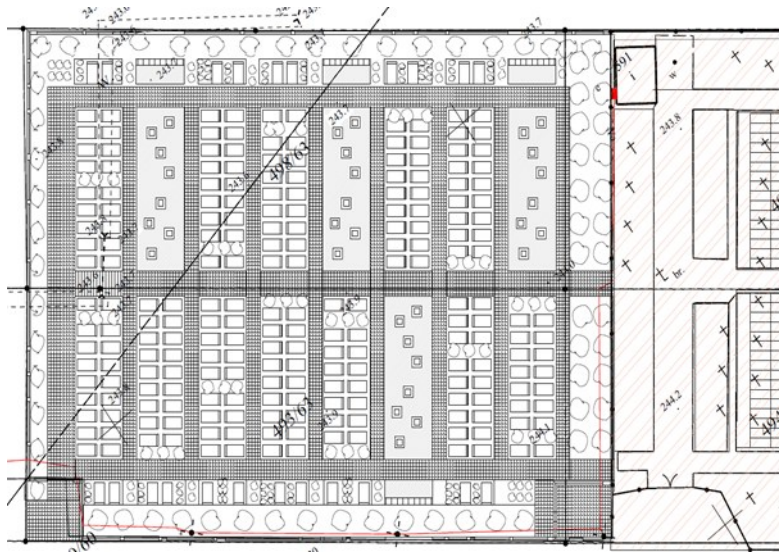
Maria Pajer - z-a redaktora naczelnego

ks. Andrzej Kołek - doktor z „Recepty”

Stanisław Biela - redaktor

Dariusz Kasperczyk - redaktor

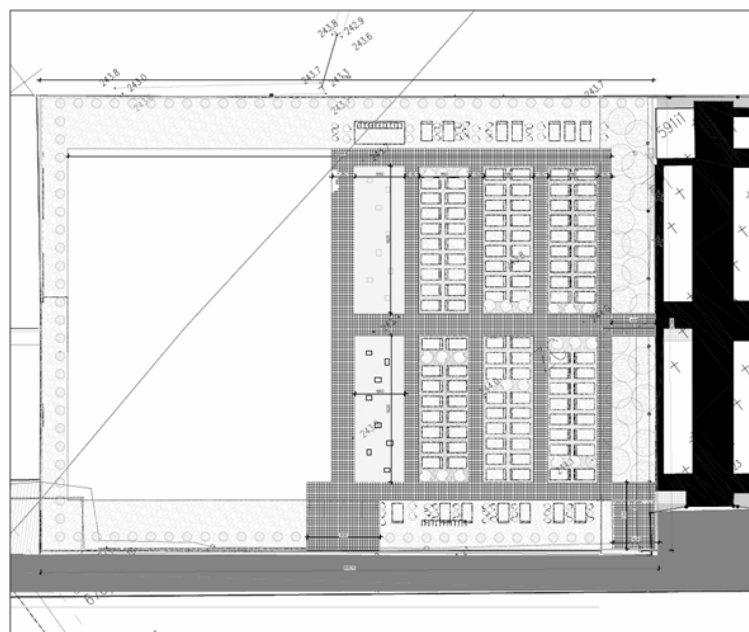
Robert Cywiński - redaktor



### KONCEPCJA 3

Tym razem rozbiliśmy się o finanse. Płot żelbetowy oraz betonowe akcenty nie przetrwały próby finansowej. Musieliśmy zrezygnować z tego ciekawego rozwiązania i skierować nasze myśli projektowe w stronę systemowych rozwiązań. Zaproponowaliśmy formę palisady o swobodnym rozmieszczeniu pojedynczych elementów, co zaczerpnęliśmy z widoku ściany lasu wzdłuż alei ks. J. Popiełuszki, która pięknie towarzyszy temu miejscu. Próby finansowej nie wytrzymały również ściany kolumbaryjne umieszczone w strefie obwodowej. Ostateczny projekt ulegał jeszcze drobnym modyfikacjom związanym z układem przestrzennym i potrzebie etapizacji.

Cała ta retrospekcja projektowa pokazuje, że projektowanie jest procesem, który rozpoczyna się na długo przed wbiciem pierwszej łopaty, trwając przed rozpoczęciem inwestycji, w jej trakcie a często również i po jej wykonaniu. Pierwotny zamysł projektowy, który zrodził się w naszej pracowni, został gruntownie prze-modelowany. Część idei i pomysłów udało się przenieść do dalszych etapów, części nie. To, czego żałujemy, to swobodna, organiczna forma cmentarza, która wprowadzała parkową lekkość i swobodę kompozycyjną. Cieszymy się, że place z pylonami kolumbaryjnymi utrzymały swoje miejsce i przetrwały do wersji realizacyjnej projektu. Co dalej? Czas pokaże. Przed nami etap wykonawczy, który uwydatnia, jak bardzo proces budowy jest procesem żywym, który lubi zaskakiwać.



## Krzyżówka

1. Co uczniowie robili, gdy Jezus się modlił w ogrodzie?
2. Miejsce, w którym modlą się Żydzi.
3. W której Ewangelii opisane jest podobieństwo faryzeusza i celnika?
4. Skąd pochodził Szymon, który pomógł nieść krzyż Jezusowi?
5. Przekroczenie prawa Bożego.
6. Jak nazywa się pole kupione za srebrniki Judasza?

